

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na datok poranny przyjmowana być nie może.

Dzisiaj:	Teodozji Męcz.	Wschód słońca o godzinie 3 minut 20.
Czwartek:	Wnieb. Pańskie.	Zachód " 5 " 30.
Piątek:	Petroneli Anieli P.	Długość dnia godzin... 16 " 6.
Sobota:	Fortunata Prok. M.	Przybyło " 8 " 28.

Wschód księżycy o godzinie 4 minut 4 r.
Zachód " 7 " 42 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 2.
Dzisiaj o godzinie 4-ej rano ciepła 14° R.

Niedziela: Blandyny P. M.
Poniedziałek: Erazma Biskupa.
Wtorek: Opatka i Saturnina B.
Sroda: Bonifacego Biskupa.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsca pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 111.

Raut w zamku.

Rzęsiście uiliminowana cała droga od Belwederu do zamku, setki powozów, tłum spacerowiczów zapowiadały od godz. 9-jej wieczorem raut w salonach J.E. Głównego Naczelnika kraju.

Zjazd gości rozpoczął się o godz. 10-jej. W pierwszej sali honory gospodarza czynił J.E. generał-gubernator, gdzie zgromadzili się przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych; w następnej małżonka Głównego Naczelnika kraju, gdzie zebrały się damy. Osób zebrano się do 700.

Punktualnie o godz. 10 min. 45 przybyła J. K. Moś wraz ze swą. Nasr-ed-Din w towarzystwie dostojnych gospodarstwa przeszedł wszystkie sale do narożnego pokoju, w którym urządzone był bufet.

Tu przy dźwiękach marsza perskiego zasiadli przy stole: J. K. Moś szach persów z Małżonką Jenerała-gubernatora po prawej a J.E. Głównym naczelnikiem kraju po ręce lewej. Dalej zasiadli: jenerał Krüdenar, jenerał Popow, wielki wezyr: oraz panie: baronowa Medem, której wkrótce J.E. miejsca swego nastąpił, Konstancja Górska, Starynkiewiczowa, Karnicka, Brokowa.

Szach najwięcej rozmawiał z jenerał-gubernatorem a br. Medemową.

Podawano lody, kawę mrożoną, owoce, truskawki, wiśnie, winogrona, kruszon, szampańskie i chłodniki.

Szach głównie spożywał owoce i lody.

W czasie tym orkiestra pod dyrekcją p. Rzebiczka odegrała koncert, którego program był następujący:

- 1) Uwertura z opery „Rienzi” Wagnera,
- 2) „Dance macabre”, poemat symfoniczny St. Saënsa,
- 3) Finał symfonji „Ländliche Hochzeit” Goldmarka i 4) Uwerturę z opery „Niema z Portici” Aubera.

Podczas, gdy wszyscy byli już przy deserze, do stojącego obok stołu J.E. zbliżył się dostojnik perski i na wstędze zielonej zawiesił na szyję Głównemu Naczelnikowi kraju obsypany brylantami portret J. K. M.

J.E. podziękował uprzejmie szachowi.

Portret emaljonowany jest wielkości zwykłej fotografii; brylanta suto go zdobia.

Załączony do podarku patent brzmi w języku perskim.

Pośród obecnych zwracał uwagę powszechną ambasador perski z Wiednia, dziś przybyły, tudzież wielki wezyr i radca misji w Petersburgu, który nieodstępnie towarzyszył swojemu Monarsze.

Pod koniec Nasr-ed-Din zwiedził pokoje prywatne J.E. Głównego Naczelnika kraju, poczem Małżonka J.E. przedstawiła Gościowi zgromadzone w bufecie damy.

O godz. 11-jej m. 40 Szach opuścił wspaniałe uiliminowane salony zamku.

Raut się skończył o północy.

KALENDARZ.

Miemia słowiańska: Dzisiaj Boguchwały, jutro Szulimira.
Zgromadzenia: Zebranie ogólne warszawskiego stowarzyszenia sprzedawcy owoców. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna—5 po południu)
Wystawy: Wystawa pracy kobiet. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.—Przedm.—od 10-jej rano do wieczora.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krakowski.—Przedm. N. 15—od 10-jej rano do 6-jej po południu.) — Wystawa obrazów Brywata. (Hotel Europejski—od 10-jej rano do wieczora.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy Świat 56—od 10-jej rano do 6-jej po południu.)
Teatra: Le tni: Dzisiaj „O Józii”, „an Geldhab” i „Maż pieszczonej”, jutro „Str szny dwór”; — Nowy: dzisiaj „Noc przed ślubną”, jutro „Wojna podczas pokoju”. (8 wieczorem.)
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-jej rano do wieczora.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawę znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 31 kop. 65^{1/2}. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskutecznią się od 9-jej rano do 1-jej po południu i od 4-jej do 5-jej po połud.)

Z pobytu szacha.

Przybył wczoraj pociągiem kurjerskim ambasador perski przy dworze wiedeńskim, wezyr Muchtar-Neriman Chan, jest wielkim ulubieńcem szacha i natychmiast otrzymał audiencję.

Dyplomata perski oznajmił, że cesarz austriacki nie jest obecnie gotów przyjąć szacha i prosi o odłożenie przyjazdu do Wiednia.

Wobec tej ewentualności monarcha perski oświadczył J.E. Głównemu naczelnikowi kraju, iż pobyt swój w Warszawie przedłuży do dni dziesięciu.

Zwiedzanie wystawy pracy kobiet zajęło szachowi przeszło godzinę.

Na przyjazd dostojnego gościa oczekiwali: prezydent miasta, oberpolicmajster, szef żandarmów oraz inni dostojnicy urzędowi, wspólnie z komitetem Muzeum.

Przewodnictwo w oprowadzaniu monarchy po wystawie objął hr. Józef Krasiński oraz pani szambelanowa Małkowska i sekretarz Muzeum, p. Adolf Kossowski.

Orkiestra Lewandowskiego, po przywitaniu marszem perskim, grała rozmaite utwory, przeważnie taneczne.

Podczas mazura szach na chwilę zatrzymał się w pobliżu estrady i skinieniem ręki wyraził swoje zadowolenie.

Nasr ed-Din interesował się wystawionymi okazami, o wszystkich ciekawie dopytując się.

Nie pozostając na objaśnieniu po francusku, żądał tłumaczenia na język perski, co uskutecznił ambasador przy dworze wiedeńskim, przystojny i okazały mężczyzna.

Naturalnie, iż przeważającą liczbę osób w salonach wystawy stanowiły damy...

Szach wdzięcznie się uśmiechał do pięknych twarzy, z zalotnym gestem pokręcając sumiastego wąsa.

Jakieś kilkoletnie „bobo” poglaskał, mówiąc: — Belle enfant...

Wogóle szach, lubo poprawnie wystawia się po francusku, nie używa przedimków.

Dłuższą chwilę władca Iranu zatrzymał się przed wyrzobami włociańskimi pani Hubowej z Nowej Wsi, a od pani Kwiatkowskiej przyjął z podziękowaniem haft, wyobrażający lwa na zielonym polu.

Przy oglądaniu robót krosienkowych, patrząc na przebiegające paluszki młodej wystawczyni, powiedział: *elle touche comme pia'no*...

Przy opuszczaniu wystawy szach zakupił sporo przedmiotów i kilka uprzejmych słów powiedział hr. Józefowi Krasińskiemu, oraz pani Małkowskiej.

Przy opuszczeniu wystawy władca Iranu zaszedł do kancelarii, dla podpisania się w księdze pamiątkowej.

Szach zamieścił w trzech wierszach podpis perski, a u spodu nader kaligraficznie głóskami łacińskimi: „Nasr ed-Din Schach Kazaryd”.

Z powodu nadspodziewanie przedłużonego pobytu szacha w Warszawie, ułożony został na kilka dni naprzód program zabaw i wycieczek.

Dzisiaj więc Nasr-ed-Din ma zwiedzić stację filtrów i zapoznać się z urządzeniami wodociągowymi i kanalizacyjnymi.

Wieczorem będzie na przedstawieniu w cyrku. — Jutro we czwartek nastąpi wycieczka do Wilanowa.

Szachowi w tej przejażdżce ma towarzyszyć cała świta i wielu tutejszych dygnitarzy.

Wieczorem szach będzie na przedstawieniu baletowym w teatrze Wielkim.

W piątek dnia 31-go b. m. nastąpi dalsza wycieczka, która zajmie prawie cały dzień.

Monarcha perski z całym orszakiem uda się pociągiem

nadzwyczajnym do Skierniewic, celem obejrzenia tamtejszego pałacu, parku i zwierzyńca.

W powrotnej drodze szach zwiedzi zakłady w Żyrrardowie, a wieczorem, o ile pogoda pozwoli, przybędzie na przedstawienie w amfiteatrze łaźienkowskiem.

Na sobotę zapowiedziany jest u J.E. Głównego naczelnika kraju wielki obiad galowy na cześć szacha, z udziałem 160-in osób.

W niedzielę wreszcie szach będzie na pierwszych wyścigach; na polu mokotowskim dekoruje się więc odpowiednio oddzielna trybuna.

Na resztę dni program nie jest dotąd przygotowany.

Władca Iranu tak jest utrudzony daleką podróżą, pomimo zapewnionych podczas przejazdu wygod, iż chętnie odpoczywa.

Z wystawy więc powrócił do Belwederu i konferował ze swymi urzędnikami.

Następnie odbył przejażdżkę po parku łaźienkowskiem, oraz przechadzał się po parku belwedeńskim.

Wszystkich pokoi na swój wyłącznie użytek szach zajmuje 10.

Orszak mieści się w lewym pawilonie, oraz w pobocznych pałacu łaźienkowskiego.

Wielką sensacją budzą brylanta na epoletach szacha.

Jeden z jubilerów, znajdujący się na wystawie, oświadczył, że nigdy nie widział brylantów podobnej wielkości.

Wartość ich wynosi co najmniej miljon franków.

Na zasadzie wieści pałacowych jest przewidywane, iż szach zwiedzi dzisiaj ogród zoologiczny.

Dworzanie i ministrowie szacha rozsypali się wczoraj po Warszawie, robiąc znaczne zakupy w pierwszorzędnym sklepach.

Między innymi zakupiono u firmy Radke i Żelickowski kilka papierosnic, zapalniczek itp. drobnostek, oraz parę spinek brylantowych za... 1400 rs.

W sklepie p. Jurec kowskiego minister oświaty i telegrafów, Ali-Kuli-Chan-Miechbirud zakupił za kilkadziesiąt rubli rękawiczki i przedmiotów galanteryjnych.

Przed sklepami, w których robiono zakupy, przechodnie gromadzili się w tak znacznej liczbie, iż policja zmuszona była objąć posterunki przy drzwiach wchodowych.

Perscy dygnitarze są ludźmi przyjemnej ogłady, stosującymi się z łatwością do krajowych obyczajów.

Ciągając z wspaniałego *kallionu* skłonni są do pogawędkę, w której przejawiają dowcip i bystrość umysłu.

Kochają się wszyscy w pięknym czarnym zarosciu i... komplementach.

Jeden z tutejszych dygnitarzy usłyszał od pewnego ministra następujące słowa:

— Jes eś pan gładziutki, jak jabłko hesperyjskie i błyszczący jak słońce; życzę aby jaknajdłużej w ogrodzie twego losu kwitły różę szczęścia.

Poezji są persowie zapalonymi wielbicielami; cytaty z Sadi'ego i Hafira ciągle na ich ustach...

Świta szacha, o ile tylko jest zwolniona od obowiązków służbowych, objeżdża miasto kilku partjami.

Wczoraj rano trzej dygnitarze perscy oglądali skład broni myśliwskiej p. Stefana Bagińskiego na Długiej i zakupili towaru za kilkaset rubli, o nic się nietargując.

Placą jednak banknotami, gdy dawniej złotem i srebrem.

Persowie są wielkimi amatorami wody. Podczas popołudniowej przechadzki po ogrodzie

B taniecznym, liczna gromadka persów raczyła się przy okraglaku woda, zjadając piernikiem oraz czekoladą.

Spoży zapas tych łakoci goście perscy polecili odnieść do pałacu.

*

Z okazji pobytu władcy Iranu w naszym mieście, nie od rzeczy zapewne będzie przypomnieć, iż historia Persji traktowana była u nas w ostatnich czasach w literaturze nadobnej.

Mianowicie p. Julian Łętowski napisał dramat p. t. „Firdusi”, drukowany najprzód w *Tygodniku powszechnym*, a następnie wydany w osobnej książce w r. 1884-ym.

Bohaterem tego utworu jest, jak wiadomo, słynny poeta perski, autor „Szach Namchu” (księgi królów).

Autor „Firdusiego” posiada nadto w tece inny dramat z historii perskiej p. t. „Kambyzes”, z którego wyjątki pomieszczai *Kurjer warszawski* w swoich noworocznych numerach za życia ś. p. Wacława Szymanowskiego.

Dramat ten dotychczas, mimo starań uczynnego zawsze dla młodszych Szymanowskiego, nie mógł być w całości drukowany.

*

Na przedstawieniu, które się odbędzie na wyspie Łazienkowskiej urzędnicy powinni być we frakach mundurowych, białych krawatach, we wstęgach na kamizelce, przy znaczniejszych orderach.

Cywilni także powinni być we frakach.

Ci, którzy posiadają wstęgi i ordery perskie, powinni je przywdziewać na powyższe przedstawienie.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerjum finansów opracowało projekt zniesienia, a przynajmniej znacznego zmniejszenia akcyzy od wódek, wyrabianych z jagód morwowych.

= W „Zbiorze praw i rozp.” zamieszczono następujące rozporządzenia: 1) o przedłużeniu istnienia towarzystwa akcyjnego cukrowni w Borówce, gub. podolskiej, do 28-go września 1906-go r. i 2) o przedłużeniu terminu utworzenia się towarzystwa akcyjnego marmurów kieleckich na rok jeden, tj. do d. 21-go stycznia 1890-go r.

= Nowosti donoszą, iż departament kolejowy czyni starania w celu jaknajprędzszego zorganizowania stacyj centralnych, których zadaniem będzie poddawanie próbie materiałów, używanych do budowy kolei.

= W celu wyjednania funduszu na ostatnią serję robót regulacyjnych Wisły pod Warszawą, zarząd komunikacji zwrócił się do ministerjum o wyznaczenie dodatkowego kredytu, potrzebnego łącznie z pozostałemi funduszami w sumie rs. 500,000.

= Z polecenia dyrekcji kolei warszawsko-bydgoskiej sprzedaż biletów spacerowych do Ciechocinka została wstrzymana do dalszego rozporządzenia.

= Na kolei wiedeńskiej pomiędzy innemi projektowanemi zmianami w ustroju administracji, zamierzono wydziały: kontroli kuponów i materiałów drogowych włączyć do wydziału rachuby i buchalterji.

= Złożony w ministerjum komunikacji projekt budowy nowej kolei żelaznej od Białegostoku przez Łomżę do Mławy, postąpił o tyle, że studja inżynierskie łącznie z kosztorysem wykonane będą jeszcze w roku bieżącym.

= Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiej znowu spadły na giełdzie berlińskiej do 251.60, czyli o 8,40% . W ciągu dwóch dni spadek wynosi 13% .

= W rozkazie p. o. oberpolicmajstra zamieszczono: „Przekonałem się, że drobni handlarze, celem łatwiejszego zbytu towarów, pozwalają sobie obierać na ulicach stałe miejsca, co zwłaszcza zakorzeniło się przy bramach ogrodu Saskiego. Ponieważ naruszają oni przepisy o handlu ulicznym i tamują ruch przechodniów, polecono organom policyjnym usunąć powyższe niewłaściwości, a wykraczających przeciw niniejszemu rozporządzeniu pociągać do odpowiedzialności prawnej.

= Wyznaczona przez p. o. oberpolicmajstra specjalna komisja postanowiła, iż w cyrku letnim w Dolinie Szwajcarskiej może się jednorazowo pomieścić: w krzesłach 404 osoby, w 40-tu łóżach 160, w 4-eh rzędach za łóżami 600 i w trzech rzędach na galerji 500, razem więc 1,664 osoby. Wskutek tego polecono służbie policyjnej rozciągnąć baczną nadzór, ażeby większa liczba widzów nad oznaczoną cyfrę wpuszczaną do cyrku nie była.

= P. prezydent miasta przesłał p. oberpolicmajstru do opinji szemat książeczek, w które mają

być zaopatrzeni członkowie komitetu plantacyj miejskich. Jeśli szemat ten przychylnie będzie przyjęty przez p. pulkownika Klejgelsa, to bezwzględnie nastąpi wydrukowanie tych książeczek i rozsyłanie ich członkom po podpisaniu oberpolicmajstra.

= P. prezydent wystąpił z przedstawieniem do warszawskiego jenerał-gubernatora o zatwierdzenie nowomianowanego starszego inżyniera miasta, pana Kajetana Mościckiego, stałym członkiem komitetu kanalizacyjnego.

= W dniu dzisiejszym rozstrzyganą będzie z powództwa właścicielki domu przy ul. Marszałkowskiej nr. 153, oraz właściciela apteki w tymże domu sprawa, dotycząca szkód, wyrządzonych przez nawalnicę w nocy z 2-go na 3-ei sierpnia r. z., wskutek prowadzenia robót kanalizacyjnych na rogu ulic Królewskiej i Marszałkowskiej. Magistrat zastąpi prokuratorja w osobie obrońcy, p. Smoleńskiego, ze strony właścicielki domu stawać będzie adwokat, p. Jurzyński, drugiego zaś powoda bronić będzie mecenas, p. Zaleski. W roli ekspertów, w razie potrzeby, stanie kilku przedsiębiorców robót kanalizacyjnych, inżynierów i budowniczych.

= Według złożonego przez dra Bujwida, na żądanie p. prezydenta miasta, sprawozdania z bakteriologicznego badania wody wodociągowej, okazało się, iż: 1) woda niefiltrowana, czerpana z rury, prowadzącej do osadników, zawierała w jednym sześciennym centymetrze 300 bakterji; 2) niefiltrowana z otworu, przez który z osadników przechodzi do filtrów, 100 bakt.; 3) filtrowana z filtru po dwóch dniach—27 bakt.; 4) filtrowana z wentyla regulacyjnego głównej komunikacji dla niższej części miasta 30 bakterji.

= Kilku właścicieli domów, położonych przy ul. Wileczej, pomiędzy Wielką a Leopoldyną, wniosło prośbę do p. prezydenta miasta o ułożenie rur wodociągowych na tej części ul. Wileczej, motywując prośbę swoją tem, że ulica Wilecza, w zupełności prawie zabudowana, pozbawiona jest zupełnie wody wodociągowej, wskutek czego właściciele domów ponoszą straty, mając trudności z wynajęciem lokarów.

= Losowanie listów zastawnych Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy wszystkich pięciu seryj odbędzie się w d. 1-ym i 3-im czerwca r. b. (w sobotę i poniedziałek). W dniu dzisiejszym zaś dopełnione będzie wkładanie do koła numerów listów zastawnych od pożyczek, wyłaconych w bieżącym półroczu. Czynności wyżej wymienione odbędą się w obecności członków władz Towarzystwa i zaproszonych właścicieli listów zastawnych.

= Wczoraj w warszawskim Towarzystwie dobroczynności odbyło się posiedzenie cyrkulowych opiekunów ubogich, pod przewodnictwem prezesa administracji, hr. Wiktora Ronikera. Głównym celem zebrania było dostarczenie wiadomości o liczbie ubogich: starców, kalek, idiotów, sierot i pół-sierot, kwalifikujących się do zakładów dobroczynnych.

= Zgromadzenie szklarzy zwróciło się do władzy właściwej z prośbą o pozwolenie im wywieszania swoich znaków na dawnych warunkach, t. j. wprzek ulicy. Prośbę uwzględniono, z warunkiem umocowania szyldów przy samej ścianie.

= Eliza Orzeszkowa po kilkudniowym w mieście naszym pobycie, opuściła już Warszawę.

= Z literatury.
* W świeżo wyszłym nrze 5-ym *Przyjaciela zwierząt* p. P. Jaxa Bykowski zakończył swoją pogawędkę p. t. „Ludzie i zwierzęta”.

= Dziesiąty dzień.
Pozostawiając odnośnemu sprawozdawcy opis pobytu J. K. M. szacha Nasr-ed-Dina na wystawie, która całkowicie była absorbowana wizytą dostojnego gościa, zaznaczamy, iż władcy Iranu wystawa wiele się podobała i że obiecał ją odwiedzić raz jeszcze.

Tymczasem J. K. M. porobił trochę sprawunków, kupił bowiem franki u p. Popielewskiej (za rs. 75), talerze i paterky malowane przez panią Szurlo (za rs. 100), dwa ekrany haftowane p. Boch i p. Chorążyny, a nadto raczył przyjąć od firmy „au bon travail” (p. Kwiatkowskiej) herb perski, haftowany złotem na zielonem polu.

P. Popielewska otrzymała wczoraj nadto znaczne zamówienia na hafty białe kościelne, od X. Z. z Monasterzysk, przeszło na kilkaset rubli.

Okazy napływają wciąż jeszcze. Ostatnio nadeszła baronowa Rejska hafty, p. Biermann z Odesy patarafki z pestek i p. Wojtkiewiczowa z Władykaukazu serwetki haftowane i teczki do papierów.

= U techników.
Wczorajsze posiedzenie członków sekcji III-jej te-

chnicznej Towarzystwa przemysłu i handlu niedoszło do skutku.

Z uwagi nadto na letnią porę i nastanie czasu wakacyjnego, postanowiono dalsze posiedzenia zawiesić do d. 1-go września r. b.

= Wyścigi.
Odbyte w dniu wczorajszym zgromadzenie członków Towarzystwa wyścigów konnych zostało rozpoczęte odczytaniem i zatwierdzeniem sprawozdania za rok 1888.

Następnie na wniosek redaktora *Sportu*, br. M. Romiszewskiego, zgromadzenie przyznało temuż wyłączną sprzedaż numerów pisma na placu wyścigowym.

Nadto br. R. pozostawiono możliwość dołączania bezpłatnych dodatków *Sportu* do programów wyścigów Towarzystwa.

W końcu przystąpiono do wyboru członków zarządu na rok bieżący z rezultatem następującym:

Obowiązek sędziów, decydujących o zwycięstwie, pełnić będą pp. Feliks Czacki, Adam Michalski, Bronisław Rzewuski i Leopold Kronenberg.

Starterów pp. Stanisław Wotowski i Wiktor Reszke.

Kontrolerów wagi wybrano na sędziów z tem wszakże zastrzeżeniem, iż w razie stawania do wyścigu koni, należących do któregoś z członków zarządu, cięż udziału w sędzeniu, kontrolowaniu i t. p. czynnościach przyjmować nie będą.

Na handicapera z urzędu powołano p. St. Wotowskiego; na stewardów pp. Gustawa hr. Łubieńskiego, Jana Zbijeńskiego, Bronisława Szlubowskiego, Józefa Morawskiego, Józefa Radoszewskiego i Aleksandra Szwedego.

Do sprawdzania biegu koni—lekarza weterynarij, p. Kotlubaja i p. Stanisława Wotowskiego.

Na sędziego przy stópie dystansowym p. Józefa Rawicza.

Do urządzania przeszkód pp. Adama Michalskiego i St. Wotowskiego.

Wreszcie obowiązki sędziów, rozstrzygających spory i protesty, pełnić będą sędziowie „decydujący”.

Na odczytaniu listy wyborecznej posiedzenie zakończone zostało.

= Wianki.
Stan wody na Wiśle nie dobrego nie wróży dla „wianków”.

Przy moście bowiem od strony warszawskiej wielka mielizna, przy brzegu zaś praskim silny prąd wody uniemożliwiają urządzenie obchodu jak zwykle, z przeznaczeniem miejsc dla publiczności na brzegu rzeki.

Przeprowadzenie przystani i urządzenie wianków koło alei Jerozolimskiej, przy obecnym stanie wody, byłoby także niemożliwym z powodu zbyt małej głębokości w tem miejscu.

Innego zaś miejsca, posiadającego wszystkie niezbędne warunki, dotąd nie wykazano.

Należy się spodziewać, że stan wody zmieni się na lepsze w połowie czerwca, a Towarzystwo wiolarzskie doloży wszelkich sił, by z tej zmiany skorzystało.

W razie przeciwnym, uroczystość ograniczy się na święceniu wianków na wodzie, bez możności urządzenia miejsc płatnych na cel dobroczynny.

= Z żeglugi.
Statki, kursujące w górę Wisły, będą się zatrzymywać na Solecu ku wygodzie tamtejszych mieszkańców, chcących korzystać z tej komunikacji pomiędzy tarasem zamkowym a Solcem.

Holowniki „Neptun” i „Radziwiak” przybyły z ładunkami towarów z dolu Wisły.

Parostatek „Płock”, administracji żeglugi p. Fajansa, przeznaczony został do postoju przy brzegu Skierdów, nieopodal Nowego Dworu, w celu niesienia pomocy statkom pasażerskim w tem miejscu przejeżdżającym.

Pomoc ta jest konieczną, ze względu na znaczna mielizny w tem miejscu.

W skutek ciskania przez łobuzów z mostu starożytnego kamieni na przejeżdżające do Saskiej kępy parostatki, administracja żeglugi zwróciła się do władzy policyjnej o opiekę nad podróżnymi, znajdującymi się na pokładach.

= Jeleń w Wiśle.
Majtkowie statku „Andrzej” onegdaj pod Wichódcem schwytały młodego jelenia, tonącego w Wiśle.

Przywieziono go do Warszawy żywego.

= Z cudzej kieszeni.
Od czasu rozpowszechnienia się u nas zwyczajów dawania napiwków służbie w restauracjach, cukierniach i t. p. zakładach, z czego służba mieć może dostateczne utrzymanie, wielu właścicieli zakładów takich przestało płacić jej od siebie pensje.

Zwyczaj ten utarł się już i nikogo nie razi. Ale znaleźli się właściciele, którym już i to nie wystarzało, że mają obsługę dla gości za darmo i przysła im myśl, czy nie możnaby z tego źródła ciągnąć więcej zysków dla swojej kieszeni.

Wynaleźli na to sposób bardzo prosty. Oto kelner za każdego rubla, wziętego od gospodarza markami, którymi tymczasowo opłaca rachunki i które stanowią jednocześnie ścisłą kontrolę sprzedaży, na rzecz gospodarza musi płać w jednym z takich zakładów 2, a w dwóch innych po 2½ kop.

Podatek ten pobiera się niby tytułem szkód, jakie mogą być zrobione w szkle, talerzach i t. p. utensyljach.

Ma to pozór racji — ale tylko pozór. Jeżeli bowiem weźmiemy w rachubę, że kelner obsługuje dziennie 40 do 50 osób, z których każda przeciętnie płaci około rubla, to gospodarz na rachunek potłuczonego szkła bierze dziennie rubla, co chyba jest trochę zawiele.

Kelner znowu, jeżeli dostaje od każdego gościa przeciętnie po kop. 5 (a są przecież i tacy, co nie nie dają), musi z nich połowę oddać gospodarzowi, który tym sposobem ciągnie zyski ze sprzedawanego towaru, co jest jego najlegalniejszym zarobkiem i wyzyskuje poprosto pracę służby, której nie sam nie płaci.

Operacja ta jest więc nieczem innym, jak czerpaniem z cudzej kieszeni.

= Okradzenie.

Noc wczorajszej z wozu frachtowego Elka Majznera, na szosie radomskiej w pobliżu Warszawy, ścignięto trzy paki z towarami galanteryjnymi wartości kilkuset rubli. Poszkodowany spostrzegł kradzież dopiero po upływie dłuższego czasu.

= Ujęci.

Doniesiliśmy onegdaj o dokonaniu zbrodni na osobie 14-letniego Jana Zwierzchowskiego, pastuszka, którego zabito kamieniami w rowie pomiędzy rogatką belwederską a moko-towską.

Jednego ze zbrodniarzy, Jana Dydło, ujęto w kilka godzin po dokonaniu zbrodni; brat zaś jego, Ignacy, został dopiero onegdaj ujęty w Sielcach.

Zuchwały zbrodniarz usiłował stawić zacięty opór, ubezwiadniono go jednak i dostawiono do wydziału śledczego w ratuszu.

= Rozbiegany koń.

W dniu wczorajszym rozbiegał się koń zaprzężony do dorozki nr. 106.

Jeden z przechodniów został zraniony dyszlem w głowę.

= Krwawe zajście.

W szynku pod nrem 18-ym przy ul. Browarnej, Sylwester Rutkowski i Michał Grałski wszczęli kłótnię, a następnie bójkę z Józefem Kosznowiczem.

Ten ostatni został tak ciężko pobity i poraniony, że odwieziono go w stanie bezprzytomnym do szpitala św. Rocha.

= Bójka.

W szynku na rogu ul. Mostowej i Fybaków, dwóch szewców: Józef Buryński i Adolf Zysk, tak silnie pobili trzeciego towarzysza, Koczynskiego, iż nieprzytomnego musiano odwieźć do szpitala Dzieciątka Jezus.

Winnych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Upadek.

Franciszek Jaroński pracując przy odnawianiu domu pod nrem 1-ym przy ul. Karmelickiej, spadł z wysokości 2-go piętra, skutkiem czego uległ złamaniu lewej ręki.

Chory pozostaje na kuracji w domu.

= Pożar.

Wczoraj, około godziny 6-jej przed wieczorem na Pradze przy ul. Moskiewskiej pod nrem 15-ym, w mieszkaniu Jakóba Kowieckiego powstał pożar z wiórów.

Oddział praski straży wyruszył na ratunek, lecz ogień przed przybyciem jego zdołali mieszkańcy ugasić.

+ W Łodzi budują obecnie 40 nowych fabryk, a prócz tego mówią o przygotowaniu planów pod budowę piętnastu innych.

= P. Ditel, fabrykant z Sosnowca, jak donosi *Tydzień* oświadczył, że złoży rs. 100,000 na wyższą szkołę rzemieślniczo-przemysłową w Sosnowcu, pod warunkiem, że program tej szkoły odpowiadać będzie zupełnie programowi takiejże szkoły w Łodzi.

+ Dobroczynność w Łodzi. W tych dniach odbyło się w Łodzi piąte ogólne zebranie członków miejscowego chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności.

Po odczytaniu sprawozdania z działalności Towarzystwa w roku ubiegłym, przystąpiono do wyborów.

Do zarządu wybrani zostali pp.: J. Heinzel, prezydent Pieńkowski, Hofer, A. Starke, Finster, Ziegler, Gampe, J. Kunitzer, pastor Rondthaler, Gatterman, K. Scheibler i Otto Peter, na zastępców zaś pp.: H. Gehlig, dr. Wisiocki, Hank i E. Herbst.

Do komitetu rewizyjnego w miejsce p. Hanka, który sam ustąpił, powołano p. Schwankego.

Do zarządu przytułku dla ubogich kalek i starców powołano nanowo członków dotychczasowych.

Prezesem Towarzystwa został nadal p. J. Heinzel, sekretarzem p. Hofer, kasjerem A. Starke.

Ze sprawozdania z działalności Towarzystwa do-

wiadujemy się, że takowe odmówiło materialnego poparcia projektowi założenia przytułku dla dzieci, z powodu braku funduszów.

Majątek Towarzystwa pod koniec r. 1888-go składał się z rs. 21,139 (kopiejkę opuszczamy), w roku ubiegłym wzrósł o rs. 4,378.

Majątek ruchomy przytułku wynosi rs. 3,327, wydatki zaś w r. 1888-ym rs. 3,232.

W d. 2-im stycznia znajdowało się w nim 49 osób.

= Sklepek wiejski.

Pani M., właścicielka dóbr Czulezyn pod Chełmem, założyła w tych dniach w majątku swoim sklepek wiejski, który zaopatrzyła w artykuły spożywcze, towary łociowe i norymberszczyznę.

Odtąd służba folwarczna i włościanie nie będą potrzebowali chodzić po zakupy do miasta, a w dodatku sklepek ochroni ich będzie od wyzysku wędrownych handlarzy.

+ Na majówce.

Przed kilku dniami do Piask Iuterskich pod Lublinem przybył niejaki Konstanty Badowski, zwany przez złodziei „Kryś”.

Przez lat kilka bawił za granicą, dokąd schronił się przed ręką karzącą sprawiedliwości za kradzież u dra S. w Krasnostawskim, któremu zabrał rs. 4000.

Tem serdeczniejszym więc było powitanie Krysa przez kolegów-złodziei w Piaskach.

Wyprawiono mu w domu za miastem wspaniałą ucztę, po której podochocona szajka wyruszyła do pobliskiego lasu na „majówkę”.

W lesie raczono się także, smutno jednak skończyła się dla Krysa ucztą koleżeńską.

Towarzysze napadli w krzakach na swego gościa, który bronił się dzielnie dubeltówką.

Połamal ją na barkach napastników, nie zdołał się jednak ochronić od kuli rewolwerowej, którą ugodzony, padł bez życia.

Złodzieje obdarłszy go, zakopali w ziemię i zbiegli, zanim na miejsce wypadku nadbiegła policja, przywołana przez ludzi, którzy w pobliżu paśli było.

Zarządzone śledztwo, jak donosi *Gaz. lub.*, wykryło, iż Kryś był poprzednio przez dzień jeden u ojca i miał przy sobie rs. 2000 gotówka, tudzież złoty zegarek.

+ Pożar.

Donoszą nam z Ireny pod d. 26-ym maja: Wczoraj około godziny 3 w nocy w Osadzie Irena pod Iwangrodem wynikł drugi pożar, jak utrzymują, z podpalenia.

Mieszkańcy Ireny, przeważnie kupcy, po pierwszym pożarze d. 2-go zeszłego miesiąca rozlokowali się w drugiej dzielnicy miasteczka z resztkami wyratowanych towarów, obecnie pozbawieni są prawie zupełnie środków istnienia.

Ogień tak gwałtownie się szerzył, iż mieszkańcy, nie myśląc o ratunku mienia, ledwie zdołali z życiem uciec.

Prawdziwe uznanie należy się straży ogniowej twierdzy Iwangrodzkiej oraz samej straży, która z wysiłkiem pracując ocalała poczętę.

Również energiczni nieśli ratunek: jeden oficer kozacki i miejscowy pisarz gminny Samkowski.

Około godziny 4-jej pożar zdołano umiejscowić. Straty wynoszą przeszło 15 tysięcy rubli.

+ Pożar.

Na folwarku Bobrowo, w pow. krasnostawskim, wynikł w tych dniach z niewiadomej przyczyny pożar.

Ofiarą jego padły zabudowania gospodarcze, 750 owiec, 18 krów, wszystkie konie fernalskie, zaprzęgi, narzędzia rolnicze, ekipaże itd.

Straty wynoszą przeszło rs. 15,000 rs.

Właściciel, p. Chądziński, w czasie pożaru nie był obecnym w domu.

Na kolei warszawsko-wiedeńskiej.

La Cote libre p. Lysena w następującym biuletynie telegraficznym z Warszawy, zaopatrzonym w odpowiednie komentarze, obwieściła Brukselli rezultat zgromadzenia warszawskiego akcjonariuszów kolei wiedeńskiej:

„Wczoraj o godzinie 9-jej wieczorem otrzymaliśmy biuletyn telegraficzny z Warszawy, który niezwłocznie w nadzwyczajnym wydaniu rozesłałszy naszym abonantom.

Reprezentowanych było 71,117 akcyj. Sam już początek posiedzenia naznaczony został burzliwym przebiegiem. Wybór przewodniczącego odbywał się wśród gorączkowego wzruszenia. Nasz kandydat, p. Golowin, wybrany został 917 głosami przeciw 692, danym jego przeciwnikowi.

„P. Michels z Brukselli wybrany został na sekretarza. Mniejszość stara się podnosić początkowo

gwałtowną opozycję, bawi się potem w ostrakcyzizm. Większości udaje się nakoniec wymódz zamknięcie dyskusji nad dywidendą. Przyjęto 13 rs., proponowanych przez radę zarządzającą. Uchwalono tę dywidendę 1,043-ma głosami przeciw 569; ponieważ jednak ustawa wymaga 3/4 większości, ostateczna uchwała zapadnie na nowym zgromadzeniu prostą większością głosów obecnych.

„Odtąd porządek dzienny wyczerpuje się z gorączkowym pośpiechem; przystępujemy nareszcie do wyboru rady zarządzającej i komisji rewizyjnej. Wszyscy nasi kandydaci wybrani 950-ma głosami przeciw 750! Rezultat to wspaniały! Zrzekamy się opisu uniesienia naszych przyjaciół!

„Tu prezydujący otwiera posiedzenie nadzwyczajne dla rozbioru projektu konwersji. Kończy się ono w sposób śmieszny dla mniejszości. Pobita i opornująca systematycznie, głosuje ona nawet przeciw projektowi konwersji, który zyskuje 1,014 głosów przychylnych przeciw 623 przeciwnym. Ostateczna jednak uchwała w sprawie konwersji odroczonej została także do przyszłego zgromadzenia.

„Telegram dodaje:

„Nasi przyjaciele zamysłają powrócić tu, aby pomysłnie ukończyć swoje dzieło; dzisiaj obchodzą uroczyste swoje zwycięstwo.”

Tu wylicza dziennik wybrańców do rady zarządzających, dodając przy nazwisku p. Guillou: „inżynier francuski bardzo chlubnie znany z kierownictwa robotami przy budowie kolei lombardzkiej i innych.”

Członka komisji rewizyjnej p. Magnitot, nazywa organ belgijski „byłym członkiem rady stanu w Paryżu”, a p. Raymonda van Ypersele de Strihou „administratorem belgijskiego *credit foncier* w Brukselli”.

Dziennik kończy temi niezmiernie tłusto wydrukowanymi słowami:

„Zgromadzenie ogólne skończyło się przeto tryumfem naszych kandydatów, zwyciężających większością 200 głosów. Dostarcza ono akcjonariuszom obronę ich interesów w gronie rady zarządzającej i komisji rewizyjnej, tudzież zapewnia wykonanie stopniowe planu reform i oszczędności, którego wynikiem będzie znaczny przyrost zysków stowarzyszonych.

Cyfra dywidendy do rozdziału za rok eksploatacyjny 1888-y nie została stanowczo oznaczona. Przypominamy, iż rada zarządzająca proponuje 13 rubli. Jest to oczywiście *minimum*”.

NOTATNIK TERMINOWE.

— Ogólne zebranie akcjonariuszów Towarzystwa papieru „Soczewka” odbędzie się w piątek, o godz. 2-jej po południu, w biurze zarządu przy ulicy Granicznej. W razie niezabrania się dostatecznej ilości akcjonariuszów, zebranie odroczone zostanie do d. 14-go czerwca i będzie prawomocne bez względu na liczbę akcjonariuszów.

— W piątek odbędzie się wizyta jenerała delegatów Towarzystwa dobroczynności w ochronie dziecięcej XXI-jej przy ulicy Brzeskiej na Pradze pod № 222-im.

— Szanowny Redaktorze! Chcąc przyjąć z pomocą uczając się młodzieży, przeznaczam na ten cel 5% od codziennego dochodu *brutto*, poczynając od dziś aż do 20-go czerwca r. b. Liczę na to, iż wielu właścicieli poidzie za moim przykładem tak jak

Wypadki belgradzkie.

(Korespondencja *Kurjera warsz.*)

Belgrad 26-go maja.

Dzisiaj niespokojne miasto nasze, jątrzone ciągłymi wzruszeniami dramatycznej natury od czasów zwłaszcza kłęski śliwnickiej króla Milana, było widownią wybuchu namiętności ludowej w rozmiarach, jakich najgruntowniejszy znawca stosunków serbskich nie mógł przewidzieć.

Około 1500 postępowców zgromadziło się dzisiaj zrana w ogrodzie jednej z restauracji tutejszych, celem obradowania pod przewodnictwem Garaszina nad reorganizacją upadłego stronnictwa.

Nie stawili się wprawdzie najwybitniejsi przedstawiciele postępowego obozu, jak Piroczanacz, Nowakowicz, jen. Horwatowicz, Mijatowicz i inni, ale tłum był i p. Garaszani był. Było przeto komu mówić i do kogo.

To też mówił p. Garaszani przez dwie godziny, wśród entuzjastycznych okrzyków postępowego stronnictwa: rozbięraf długo i namiętnie kwestje budowy kolei serbskich, rozkwitu długu publicznego, wydalenia metropolity Michała i wojny z Bułgarią. Wszystkie te fakta starał się Garaszani objaśnić ze swego punktu widzenia i niewątpliwie znalazł w zgromadzeniu żywioł, łatwy do przekonania. Wzrost długu przypisał następstwom traktatu berlińskiego, który był nietfortunną klejonką i podrażnił tylko żądze ludów bałkańskich, nie dając im zaspokojenia. Mówca zachęcał również stronnictwo do uznania legalności obecnego stanu rzeczy, ponieważ stworzył go król Milan w sposób legalny.

Podczas kiedy tak wewnątrz lokalu obradowano nad zasadami nowego programu, na ulicy gromadził się już oddawna tłum, złożony z liberalów i radykalistów. Naturalnie, jak zwykle w tłumie, przeważał proletarijat, na czele którego stanęło kilku znanych w mieście agitatorów politycznych.

Tłum ten z trzech stron otaczając miejsce wiecu postępowego, zaczął wkrótce przybierać minę bardzo złowrogą. Podniosły się okrzyki: „Pereat Garaszani!” a ten i ów zaczął miotać kamieniami do wnętrza ogrodu. Postępowcy szybko stracili zimną krew; początkowo bronili się tylko krzesłami i kijami, wkrótce jednak nie zawahali się na grad kamieni odpowiedzieć — gradem kamieni. Gorętsi dobyli nożów i rewolwerów. Wszczęła się zażarta walka, w której odemęcie padło kilka wystrzałów. Mówią, że jeden z nich padł z rewolweru Garaszana i że zranił on śmiertelnie gimnazjalistę z siódmej klasy, który zaraz umarł.

Nadbiegła żandarmerja, ale interwencja jej, nie bardzo zresztą energiczna, okazała się rychło bezowocną. Tłum wpał do wnętrza lokalu.

Dopiero przybycie ministra spraw wewnętrznych Tauszanowicza ułatwiło postępowcom oddalenie się z zagrożonego punktu pod eskortą żandarmów.

Gdy rozniosła się po mieście wiadomość o zabiciu gimnazjalisty, zbiegła się wnet ludność z połowy Belgradu. Tłum, urosły do kilkunastu tysięcy głów, udał się przed „Hotel Kasyna”, do którego schroniła się część postępowców; włamano się do niego i spustoszoło wszystko doszczętnie. Inny hufiec popędził przed mieszkanie Garaszana i wybił w niem wszystkie okna.

Zginał także jeden żandarm.

W chwili, gdy to piszemy, wojsko z dwóch koszar ciągnie na poskromienie szalejącego ludu.

Na Terasji przyszło już do poważnego starcia. Widzeliśmy kilka osób krwią zboczonych, których tłum niósł na barkach celem opatrzenia ran.

Srb.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”

Je posiedzenie w środę. Obrady toczą się teraz mniej gładko, niż początkowo; dlatego przypuszczają ogólnie, że potrwały one do Zielonych Świątek.

Parysz 28 go maja. (Tel. pryw. Kur. War.) — Dzienniki tutejsze nie wierzą w to, aby wiadomość o zamierzonej podróży króla Humberta do Strassburga była manewrem giełdowym (faktem jest, że na wiadomość o tej podróży renty włoska i francuska spadły o franka; przyp. red.). Są one przekonane, że projekt taki istniał, że zaniechano go wszakże w ostatniej chwili, ponieważ król Humbert obliczył się ze wstrząśnieniem, jakie podróż strasburska wywołałaby w całej Europie, i z oburzeniem, z jakim projekt jej został przyjęty przez patriotów włoskich. Dzienniki wrzyskują zresztą, że lud włoski nie może być odpowiedzialnym za niewdzięczność swojego rządu; Francja nie może się przykładac do wzmocnienia tego rządu i dlatego widoki odnowienia traktatu handlowego z Włochami są w tej chwili słabsze, niż kiedykolwiek.

Rzym 28-go maja. (Tel. pryw. Kurj. War.) — Król Humbert i następca tronu przybyli dzisiaj do Moncy. Crispi udał się przez Medjolan w dalszą podróż do Rzymu. (Aj. półn.)

Ateny 28-go maja. (Tel. pryw. Kur. War.) — Podczas wyjazdu króla zagranicę rządu kraju sprawować będzie rada ministrów. (Aj. półn.)

Ateny 28-go maja. (Tel. pryw. Kur. W.) — Doniesienia Timesa z Konstantynopola o wypadkach kretańskich są niedokładne. Pięciu członków tamtejszego zgromadzenia protestowało przeciw obecnemu porządkowi rzeczy i opuściło zgromadzenie z oświadczeniem, że dobro wyspy wymaga przyłączenia do Grecji. Większość zgromadzenia, jakkolwiek sympatyzuje z dążnościami wniosku, uważała go za niedorzeczność. Rządowi greckiemu przychodzi on bardzo nie w porę. (Aj. półn.)

Londyn 28-go maja. — (Tel. Ajencji półn.) — W izbie lordów wygłosił wczoraj lord Salisbury podczas rozpraw nad billem o powiększeniu floty mowę, w której oświadczył, iż bez względu na powszechne zamiłowanie pokoju, Europie zagraża poważne niebezpieczeństwo wojenne i że Anglja powinna zająć się oddaleniem od siebie owego niebezpieczeństwa.

Belgrad 28-go maja. (Tel. pr. Kur. W.) — Wczoraj ponowiły się ekscesa tłumów. Stoczono krwawą walkę z żandarmami i wojskiem. Wielu rannych; trzech żołnierze zabici. Księdzu wyrwano włosy z brody. Wszystkie magazyny i lokale publiczne zamknięte. Na pogrzebie zabitego w niedziele studenta lud wołał: „Przekleństwo Garaszanowi!” Po pogrzebie zaczęto wybijać znowu szyby. Igraszka ta trwała do wieczora. Dzisiaj w mieście panuje grobowa cisza.

TELEGRAMY HANDLOWE

Berlin 28-go maja. (Tel. pryw. Kurjera Warszawsk.) — Poprawa sytuacji rynku tutejszego, o czem wczoraj wspominaliśmy, dzisiaj jeszcze wyraźniej się zmanifestowała. Serdeczne słowa, jakeimi dziękował Crispi w Berlinie za owacje, wplątane misternie w pokojowe zapewnienia polityki Włoch, poparte jednocześnie odezwaniami się Reformy, wywarły na giełd; wpływ bardzo dodatni. Osmieliło to spekulantów tutejszych do zaciągnięcia nowych zobowiązań na zwykłą, do rozwinięcia ożywienia i wzmocnienia tendencji. Ruble w natychmiastowych transakcjach nie uległy zmianie, na dostawę zaś w chwili uzgodzonych notowań 217.25, a następnie 217.50. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 1 m. 10 fen., krótki Petersburg o 40 fen., podczas gdy długi Petersburg lepiej o 30 fen. Listy zastawne ziemskie i listy likwidacyjne były poszukiwane i podniosły się: pierwsze o 20 kop., a drugie o 30 kop. w złocie. Natomiast pożyczki wschodnie obniżyły się o 20 kop. Mniej płacono również za pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, listy zastawne russkie, kupony celne, premjówki russkie II em. i 5% konsolidy z r. 1884-go, więcej natomiast za pożyczki premjowe russkie I em. i 6% russką rentę złotych. Wiedeń w obu terminach droższy o 10 fen. (krótki 172.60, długi 171.90). Dyskonto prywatne bez zmiany. Żyto tańsze o 1 m. 25 fen. w towarze gotowym i o 1 markę w dostawowym.

Bruksella 28-go maja. (Tel. pryw. Kur. W.) — Niezwykłą sensację wywołało tu ogłoszenie przez Etoile Belge wrzekomej noty prezesa ministrów, Beernaerta, do ministra de Voldera, która dowodzić ma, iż rząd za pomocą licznych agents provocateurs chciał popełnić robotników z Hainaut (Hennegau) do marszu na Bruksellę. Etoile woła: Obydwaj ministrowie są hańbą kraju i rządu.

Berlin 28-go maja. (Tel. pryw. Kur. W.) — Nationalzeitung donosi, że wczorajsze posiedzenie konferencji samońskiej trwało trzy godziny. Przysz-

Berlin 28-go maja (notowanie urzędowe giełdy).
Bil. ban. rus. w tr. nat. 217.50 Akcje d. z. war.-wied. —
Weksele na Warszawę 216.— Akcje kredytowe —
Wek. na Petersb. krót. 215.50 Woksele na Lon. kr. —
Wek. na Petersb. dług. 213.50 dt. —
Bil. ban. rusk. na dost. 217.50 Żyto w tow. gotow. 137.—
Wschodnia pożycz. II em. 67.20 Żyto na wiosnę 141.50
Listy zast. serji I-aj 65.—
Kursa z dnia 27-go maja: 217.50 217.10, 215.90, 213.20, 217.—, 67.40 64.80, 166.60, 138.25, 142.50.

Petersburg 28-go maja. — Woksele na Londyn 93.7b. Pożyczka premjowa I-aj emisji 271.50. Pożyczka premjowa II-aj emisji 246.50. Półimperialy 7.51.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 28-go maja. — Usposobienie targu ciągle jest niechętnie, a popyt na towar prawie żaden. Przy dowozach średnich zboże znajduje nabywców tylko w o-bec ustępstw ze strony oddawców. Pšenicy w dniu dzisiejszym wystawiono na sprzedaż 500 korey. Wyborowe ziarno osiągało 6 rs., za białą płacono 5.70. Dowozy żyta wynosiły 400 korey, wyborowy towar sprzedawano po 3.70 i 3.90, średni po 3.60. Owsa dostarczono tylko 100 korey, gatunki średnia, które nabywano 2.60 do 2.75. Siano i słoma w niewielkich ilościach dowieziono. Siano sprzedawano po 30 do 45 kop., słomę po 25 do 33 kop. za pud.

Gdańsk 27-go maja. — Pšenica krajowa w silnem zaniedbaniu, przy cenach na korzyść kupujących. Towar tranzytowy słabo, szczególnie gatunki russkie czerwone były tańsze. Płacono za polską transito psstrą obciążoną 127 f. 127 m., psstrą 121 f. 122 m. i 123 f. 123 m., wysoko-psstrą 129 f. 137 m., za russką transito ordynaryjną psstrą 123 f. 118 m., czerwona 126 i 127 f. 124 m., łagodnie czerwona 128 f. 128 m., wybitnie czerwona 127/8 f. 136 m. Gierka 121 f. 116 m. za tonnę. Terminy transito na czerwiec-lipiec 133 1/2 mar., 133 m. płacono, na lipiec-sierpień 133 m., 132 1/2 m. płacono, na wrzesień-październik 133 mar. płacono, na październik-listopad 133 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 130 mar. Żyto prawie bez zmiany. Płacono za russkie transito 117/8 f. 85 m. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na maj-czerwiec dolno-polskie 90 1/2 m. w żądaniu, tranzytowe 90 1/2 m. do 89 1/2 mar. płacono, na czerwiec-lipiec tranzytowe 91 m., 90 1/2 m. płacono, na lipiec-sierpień krajowe 140 1/2 mar. płacono, na wrzesień-październik dolno-polskie 92 1/2 w placeniu, tranzytowe 92 m. w żądaniu, 91 1/2 mar. w placeniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 90 mar., tranzytowego 89 m. Wypowiedziano 200 tonn. Jęczmień kupowano russki transito 104 f. 83 m., 110 f. 90 m., na paszę 78 m. za tonnę. Groch polski tranzyto na paszę wilgotny 94 m. za tonnę, płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem bardzo grube 3.75 m., grube 3.62 1/2 m., średnie 3.65 m. za 50 kilogr. płacono. Spirytus w towarze gotowym nie podlegający cłu 55 mar. w placeniu, podlegający cłu 35 1/2 mar. w placeniu. Cukier w Gdańsku bez obrotów. Kurs w Gdańsku 219.10 mar. za 100 rs.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

cd dnia 13-go maja.

POCIĄGI		Odchodzi	Przychodzi
		godziny i minuty.	
Warszawsko-Wiedeńska:			
1. Ciepleszy 5 klasy	6 — rano		10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano		6 45 wiecz.
Cielowc-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Dwyższe pociągi łączą się z koleją kędzka.)	5 20 po poł.	11. 5 rano	
Kurjerski 2 klasy	9 20 w wiecz.		6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:			
Kurjerski 2 klasy	8 15 po poł.		2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano		9 40 wiecz.
Cielowc-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 w wiecz.		8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:			
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8 15 rano		7 48 wiecz.
1 cztowy 8 klasy	8 45 po poł.		1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.		8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:			
1 cztow. 8k. do Wilna, 2k. do Petersb.	10 13 rano		7 48 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.		6 8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku Radwiłska do Nowia.	5 18 wiecz.		9 5 rano
Osobowy	8 — wiecz.		8 5 rano
Łęczyński do Lublina	6 45 rano		11 5 wiecz.
(Dwyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)			
Tocztowy Nadwiłska do Mławy:			
Tocztowy	8 30 po poł.		2 15 po poł.
Osobowy	6 55 wiecz.		11 18 rano
Osobowy	9 — rano		8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.			
Osobowy	7 15 rano		8 55 wiecz.
Osobowy	2 50 po poł.		2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.			
Osobowy	2 14 po poł.		3 30 po poł.
Osobowy	8 12 wiecz.		7 54 rano

Statki Żeglugi Plocko-Włocławskiej

odchodzą codziennie z Warszawy z przystani St. Górnickieg do Włocławka o g. 7 r., do Plocka o g. 8 m. 30 r., z Włocławka do Warszawy o g. 3 r., z Plocka o g. 5 m. 30 i 7 m. 15 r. 14

Statki parowe FAJANSA odchodzą:

do Plocka i Włocławka, codziennie, o godzinie 5 i 8-ej do Mniszewa (oprócz niedziel) i Góry Kalwarii, o godzinie 7-ej zrana; z Nowej Aleksandrii domierza w Poniedziałki, Środy i Piątki o godzinie 5 z rana.